Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 13 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 103.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk. miesięcznie 1 Mk.

Za odnoszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Sytuacja wojenno-polityczna.

Dwadzieścia miesięcy dzieli nas od początku wojny, lecz ile od końca, tego nikt dzisiaj jeszcze powiedzieć nie może. Że pragnienie pokoju, jako wyraz nastroju i życzeń szerokich kół ludności, wzmaga się we wszystkich krajach wojujących, temu nikt zaprzeczyć nie zdoła. Jest to objaw psychologicznie tak naturalny i zrozumiały, że trzebaby chyba wierzyć w zupełne zezwierzęcenie ludzkości, gdyby było inaczej. Ale czynniki wojny zbyt jeszcze są silne, aby tęsknota za pokojem, przenikająca tysiące jednostek, mogła już dzisiaj kres położyć krwawemu zmaganiu się. Jednostki chcą pokoju, narody w większości swej olbrzymiej chcą wojny dalszej, ponieważ chcą zwycięstwa.

Wynik wojny obecnej rozstrzygnie o losach Europy na długie lata, wymaże stare granice i pociągnie nowe, osłabi jedne państwa, a wzmocni drugie, wskrzesi nowe organizmy narodowo-polityczne i nowe związki i sojusze państwowe — nic dziwnego więc, że każda z partji wojujących chciałaby choćby kosztem najwięszych ofiar ukształtować te nowe stosunki podług swej woli i według własnych swych korzyści.

Orężną przewagę na polach bitwy dzierżą dzisiaj niewątpliwie państwa centralne, ale po stronie koalicji nie widać żadnej skłonności do tego, aby wobec tych sukcesów przeciwnika, broń złożyć.

W mowach kierowniczych mężów stanu państw czwórporozumienia przebija się aż do ostatnich czasów przekonanie, że o pokoju nie może być mowy dopóty, dopóki nie zostaną osiągnięte cele wojenne, które rządom i narodom po tamtej stronie przyświecają. Na czoło tych celów wysuwa się ciągle jeden postulat: zniszczenie militaryzmu pruskiego.

Po stronie niemieckiej nie widać w żadnym razie chęci poddania się pod warunki nieprzyjaciela, który wpawdzie ożywiony jest chęcią i nadzieją zwycięstwa, ale faktycznie od zwycięstwa tego jest bardzo daleki. Niemcy przeciwnie, uważają się dzisiaj za panów sytuacji, a niedwuznaczny wyraz dał temu kanclerz w ostatniej swej mowie, kreśląc obraz celów wojennych polityki niemieckiej.

Najważniejsze warunki pokoju po stronie Niemiec są dzisiaj znane: odłączenie Królestwa oraz „ziem między Bałtykie a bagnami wołyńskiemi" od Rosji na wschodzie, na zachodzie zaś takie ukształtowanie losów Belgji, aby Niemcy miały realne gwarancje, iż Belgja nie stanie się wasalem Francji i Anglji oraz twierdzą zwróconą przeciwko Niemcom.

40,000 dolarów z koncertu Paderewskiego.

O koncercie Padarewskiego, który, odbył się w chicagowskim teatrze „Auditorjum", donoszą następujące szczegóły:

Kopenhaga. Teatr był wyprzedany do ostatniego miejsca i wiele osób musiało odejść, nie otrzymawszy biletu wstępu. Połowę słuchaczów stanowili polacy i polki, resztę—zamożne sfery miejscowego społeczeństwa amerykańskiego.

Jak wszędzie indziej, od pewnego czasu swej agitacji na rzecz naszych głodnych, tak i tu mistrz podzielił swój występ na dwie części: krasomówczo agitacyjną i artystyczną, obiema podbijając i wprowadzając w zachwyt słuchaczów.

Ze względu na publiczność obconarodową mistrz mówił po angielsku, którym to językiem świetnie włada. Nie potrzeba chyba wspominać, że publiczność przygotowała mu niebywałą wprost owację gdy się pojawił na estradzie, której tło stanowił biały orzeł na amarantowem olbrzymich rozmiarów płótnie. Misterja Polski bohaterskiej, artystycznej. uczonej, stratowanej bezwzględną stopą wojny i wierzącej w swe odrodzenie — oto treść przemówienia Paderewskiego.

Amerykanie, wysłuchawszy tej mowy, poznali Polskę, polacy — umocnili się w miłości ojczyzny, wszyscy zaś wzruszeni byli do łez, gdy mistrz, łamiącym się od wzruszenia głosem wypowiedział następujące słowa:

„Ci, co oczekiwali odemnie jakich sensacyjnych deklaracji, co spodziewali się usłyszeć jakie drastyczne raporty o okrucieństwach, nadużyciach, będą naturalnie zawiedzeni. Nie posądzam nikogo, nie wytaczam skargi przeciwko którejkolwiek ze stron walczących. Byliśmy traktowani stosownie do logiki wojny, która sama w sobie jest okrucieństwem, w naszych czasach powiększonem przez wiedzę. Spełniam trudny, bolesny, a nawet upokarzający obowiązek. Staram się wzbudzić nieco zainteresowania losem mego narodu, który w tej wojnie ucierpiał najwięcej ze wszystkich"...

Gdy skończył mówca i przebrzmiały owacyjne oklaski, rozpoczęła się na estradzie po amerykańsku obmyślana i przeprowadzona licytacja ofiarna. Na scenę wszedł bogacz chicagowski Kellog Fairbank i, powoławszy się na słowa mistrza, wezwał do publicznego składania ofiar. Dla spisywania datków wsunięto na prędce na estradę dużą tablicę.

Z loży odzywa się głos: „Przyjaciel daje 500 dolarów!" (Ofiarodawcą był Bryan Lathrop). Fairbank zapisuje na tablicy pierwszą ofiarę. „James A. Patten 1000 dolarów" — rozlega się głos drugiego ofiarodawcy. Fairbank notuje sumę, a publiczność bije zapamiętale brawo. Sypią się setki, 50—500 dolarów, gdy odzywa się Crane, który powiększa sumę odrazu o 2500 dolarów. Idą znowu w skromnym szeregu setki, gdy się na sali rozlega głos „Związek narodowy polski 1000 dolarów!" Wśród polaków powstaje ogromny zapał, amerykanie również biją brawo. Znowu kilka mniejszych pozycji, poczem słychać: „Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie 1000 dolarów". Powtarzają się te same brawa, hurra i oklaski. Pan Fairbank wciąż notuje dalej, a gdy suma dosięgła 10,000 dolarów woła:

— Przelicytowaliśmy Nowy York! — czem znów zachęca obecnych do dalszej ofiarności.

Ogółem przyniósł koncert w subskrybcjach i datkach w gotówce 20,771 dolarów i 50 centów, cały koncert zaś dał zgórą 40,000 dolarów, a więc sumę, której Paderewski nigdy dotąd w jednym dniu nie zebrał...

Na drugą część występu złożyła się gra. Największy muzyk polski grał utwory największego kompozytora rodaka-Chopina. Tej uczty duchowej obecni na niej nigdy nie zapomną w życiu, zapewnia jednomyślnie prasa chicagowska.

Jak głęboko Paderewski poruszył umysły amerykanów, jeden przykład niech świadczy. Jednym z najpoczytniejszych dzienników chicagowskich, czytanych także w szerokim promieniu w stanach centralnych, jest Chicago Daily Tribune.

Pismo to z powodu wystąpienia Paderewskiego, pisze w artykule: „A patriots message" (orędzie patrjoty) między innemi:

„Nikt, kto był w niedzielę po południu w Auditorium, nie zapomni tej smagłej, o tragicznym wyrazie twarzy Paderewskiego, odbijającej na purpurowem tle sztandaru jego ojczyzny: nikt nie zapomni jego wzruszająco podniosłego i pełnego patosu apelu, lub jego płomiennego patrjotyzmu. Była to jedna więcej nauka, jaką amerykanie mieć powinni. Paderewski służy dzielnie Polsce. Służy on także Ameryce.

W tym kraju jest za wiele mdłego i nieokreślonego amerykanizmu, ale za mało natchnionej i szlachetnej miłości...

„Jeśli nie odczuwamy obecnie jak bije serce obudzonego amerykanizmu, możemy przynajmniej dowiedzieć się, jak wygląda duch patrjotyczny i przypomnieć sobie, że także i my mamy historję, którą chować w sercu należy, wspomnienia pięknych czynów, które powinniśmy czcić i silną wiarę w sobie, którą mamy, zachować...

„Paderewski mimo woli wydał orędzie do nas. Spodziewamy się, że przybędzie on znów do Chicago dla dobra polaków, jakiego im jego wymowa przysparza i dla dobra Ameryki, która czciła go zawsze, ale nigdy tak bardzo, jak obecnie".

Tak pisze gazeta, która aż do ostatnich czasów była głucha na wszystkie wezwania spieszenia z pomocą polakom, nawet znanego orędzia prezydenta Wilsona nie powtórzyła. Paderewski ją nawrócił i zrobił z niej jedną z gorętszych propagatorek polskiej sprawy.

Kronika polityczna.

Poseł Szingarew o przekupstwach w Rosji.

„Berl. Tageblatt" donosi: Z powodu debatów nad budżetem kontroli państwowej, posłowie Szingarew (kadet), Skobelew i Czchenkeli (socjalni demokraci) zaatakowali w Dumie ostro kontrolera państwa, Pokrowskiego.

Poseł Szingarew powiedział, między innemi: Obecnie, gdy Rosja wydaje dziennie przeszło 30 miljonów rubli, Pokrowski twierdzi, iż zamierza kontynuować politykę swego poprzednika Charitonowa. Sprzeniewierzenia w kasach państwowych dochodzą do niebywałych rozmiarów.

Przekupstwo i nadużycia kwitną nietylko wśród niższych urzędników, ale wśród najwyżej postawionych biurokratów i wojskowych. Nieliczni ludzie honoru, którzy zwalczają ten system, są niewygodni rządowi. Dlatego to Kriwoszein, Szczerbatow i Poliwanow musieli ustąpić. Zmiany w ministerjach przybierają straszliwe rozmiary.

Okropne nadużycia dzieją się w intendenturze na froncie.

Szingarew przedkłada dokumenty, stwierdzające, jak niesłychane dzieją się tam złodziejstwa.

Rekwiruje się bydło, zmusza się chłopów do dostarczania koni i wozów do pracy nad rowami strzeleckiemi, nie wypłacając im za to ani kopiejki, a pieniądze przeznaczone na to zabierają wyżsi oficerowie.

W szpitalach dostarcza się rannym złego pożywienia. Chorych wysyła się na front, podczas gdy zdrowi całkiem siedzą po szpitalach.

Wszyscy, uprawiający te niesłychane przekupstwa, otrzymują odznaczenia i medale za waleczność. Jeżeli taki system potrwa dłużej, to Rosji grozi zupełna ruina.

Co da wojna Rosji?

„Kölnische Zeitung" donosi pośrednio z Petersburga:

Poseł Szingarew oświadczył w Dumie: Wojna krymska dała Rosji zniesienie pańszczyzny, wojna japońska — Dumę, obecna zaś wojna przyniesie Rosji—da Bóg—wolność.

Zmiany.

Wojenny organ rosyjski „Russkij Inwalid" zamieszcza pismo odręczne cesarza, wystosowane do generała Iwanowa, w którym to liście cesarz podkreśla wszystkie wielkie zasługi generała, mówi o wzięciu Lwowa i Przemyśla i o świetnym oporze stawionym przez wojska jego nad Wisłą.

Cesarz, pomny na długą pracę 20-miesięczną i na wyczerpane zdrowie generała, powiada w końcu listu co następuje:

„Te długie miesiące pracy nadwyrężyły zdrowie pańskie, to też ze smutkiem zezwalam na usunięcie pana od dotychczasowych funkcji i mianuję Pana członkiem Rady Państwa. Ponieważ chciałbym wykorzystać światłe doświadczenie i wskazówki pana, pragnę pana mieć przy moim boku, jako adjutanta".

Wspomniane pismo ogłasza w dalszym ciągu nową nominację komendanta 8 korpusu, generała Brussiłowa, na naczelnego dowódzcę wojsk południowych.

Niemiecko-rosyjska wymiana jeńców.

STOCKHOLM, 11 kwietnia. Wymiana inwalidów między Niemcami a Rosją rozpoczęła się na nowo. Wczoraj udali się w drogę z Niemiec przez Szwecję do Rosji: jeden rosyjski kapitan, dwaj lekarze wojskowi i 225 żołnierzy. Jak opowiada szwedzki kapitan parowca „Birger Jarl", który przewoził rosyjskich inwalidów między Sasnitz i Trellebergiem, ci ostatni odzywali się z pochwałą dla niemców o swoim pobycie w niemieckim obozie dla jeńców i mieli wygląd dobrze odżywionych. Prasa niemiecka powtarza również zdanie kapitana Bochockiego i lekarza wojskowego Feinberga, którzy bardzo pochlebnie wyrażają się o pobycie swoim w niewoli niemieckiej w przeciwieństwie do rosyjskiej prasy, która po każdym powrocie jeńców z Niemiec podnosi krzyk oburzenia z powodu, jakoby, złego traktowania jeńców niemieckich w obozach.

Grecja nie godzi się na żądanie Ententy.

ZURYCH, 12 kwietnia. Szwajcarska ag. telegr. donosi z Aten: Rząd grecki odrzucił żądanie czwórporozumienia, aby ich wojska przemaszerowały z Korfu do Salonik przez greckie terytorjum, ponieważ całe Korfu jest zarażone. Tylko w jednym miesiącu marcu naliczono na wyspie sto wypadków śmierci żołnierzy na cholerę.

Straty koalicji na morzu.

BERLIN, 11 kwietnia. W ciągu miesiąca marca zatopiono około 50 nieprzyjacielskich statków handlowych, mających okrągłe 150 tys. ton pojemności, z tego około 75 tys. ton przez łodzie podwodne. Do tego dochodzą jeszcze dwa krążowniki pomocnicze o 18 tys. ton, które obecnie wzięto także z floty handlowej.

Odwołanie gen. Sarraila.

SALONIKI, 11-go kwietnia. Wycho

dzące tu pismo „Nouveau Siécle“ donosi: Gen. Sarrail, głównodowodzący wojsk koalicyjnych w Salonikach, został odwołany a następcą jego zamianowano gen. Simona.

Zemstą czwórporozumienia.

Według wiadomości z Budapesztu, rząd angielski chwyta się wszelkich środków, ażeby ukarać Rumunję za jej zachowanie stosunków gospodarczych z państwami środkowemi. Po zaaresztowaniu amunicji rumuńskiej popełnia rząd angielski nowy gwałt, zabraniając wywieźć do Rumunji 800,000 tonn kwasu siarczanego, za który kupcy rumuńscy już zapłacili. Kwas siarczany był bardzo potrzebny dla rumuńskich plantatorów wina.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ pisze: Według doniesień z kół dobrze poinformowanych potwierdza się wiadomość, że rząd rosyjski zdecydował się nie wydawać nadal pozwoleń na wywóz do Rumunji. Jaki skutek wywołał ten akt nieprzyjacielski, o tem nie ma dotychczas wiadomości.

Gdzie nastąpi ofenzywa Ententy?

Źródła greckie oraz korespondent holenderski „N. Züriche Ztg.“ utrzymują, że wielka ofenzywa ma nastąpić na Bałkanach. Armja salonicka czyni tam rzekomo wszelkie przygotowania do akcji zaczepnej, której celem ma być Konstantynopol! Ile prawdy jest w tych pogłoskach, trudno stwierdzić.

Ostry protest Holandji.

Dawniejszy prezes ministrów dr. Knyper, pisze w gazecie „Standard“:

„Zdaje się, że czwórporozumienie stosuje bez skrupułu system wygłodzenie Europy środkowej, a co najciekawsze, że w całej Europie nie wywołuje to okrzyku oburzenia. Wydaje się, jakoby uważano ten plan za naturalny i dozwolony. Ale nasz protest przeciwko tej djabelskiej taktyce nie powinien umilknąć ani na chwilę.

Powołują się dla obrony tego systemu na oblężenie twierdzy, którą się wygłodzeniem zmusza do poddania się. Biorę też za przykład oblężenie Jerozolimy w roku 70. To jednak był wyjątek. Tego porównania nie można teraz przeprowadzić, kiedy chodzi o wygłodzenie ludności 70-miljonowej. Cały naród nie może opuścić kraju. Musi pozostać na miejscu. I dlatego plan wygłodzenia jest podłością, której chrześcijanie nie powinni ścierpieć.

Tajne posiedzenie Izby w Holandji.

HAGA, 11-go kwietnia. Pierwsza Izba zebrała się dziś w południe o godz. 1 min. 30 na posiedzenie publiczne. Na wniosek d-ra Knypera i 9 innych członków uchwalono zawezwać rząd, by zakomunikował pierwszej Izbie tę samą wiadomość, jak to uczynił na tajnem posiedzeniu drugiej Izby w ostatni wtorek. Dr. Knyper powiedział, że oświadczenie rządów wojujących wywołują wrażenie uspokajające i wyraził rządowi uznanie za jego wystąpienie na polu polityki zagranicznej. Mówca kładł nacisk na to, że pierwsza Izba ma prawo być tak samo traktowaną jak druga, ażeby mogła wyrobić sobie sąd o zarządzeniach rządowych, zwłaszcza że rozchodzi się o kwestje międzynarodowe i rząd oświadczył, że rozporządza danemi, które każą się obawiać wzrastającego dla Holandji niebezpieczeństwa. Prezes ministrów Cort van der Linden oświadczył gotowość rządu informowania także pierwszej Izby na tajnem posiedzeniu. Rząd w ubiegłym tygodniu zwołanie tajnego posiedzenia drugiej Izby tylko dla tego uznał za potrzebne, ponieważ Izba ta była się już zebrała, gdy zwołaniu w tym celu Izby pierwszej przypisanoby daleko większe znaczenie. Następnie odbyło się tajne posiedzenie, trwające mniejwięcej 15 minut, poczem Izba odroczyła się do 25 kwietnia.

Prawdziwy skutek ataku Zeppelinów.

„Berner Intelligenzblatt“ podaje z wiarogodnego źródła następującą wiadomość o skutkach ataku Zeppelinów na Anglję: Ataki wyrządziły straszne spustoszenie. Całe kompleksy domów w gruzach. Oburzenie ludności nie da się opisać. Teraz dopiero czują w Londynie, że Anglja prowadzi wojnę. Zbrojenia przybierają coraz większe rozmiary. Pretensje o wynagrodzenie przekraczają już 15 miljonów franków.

Z pod Verdun.

Z głosów niemieckich publicystów i krytyków wojskowych wynikałoby, jakoby w tej chwili na razie nie było bezpośrednim celem operacji niemieckich zdobycie Verdunu, jak raczej uwięzienie w „kotle“ verduńskim jaknajwiększych sił francuskich celem uniemożliwienia francuzom projektowanej wielkiej ofenzywy wiosennej.

Jeńcy z pod Verdun.

BERLIN, 11 kwietnia. Sprawozdawca wojenny „Vossische Ztg.“ dokonał obliczenia jeńców wziętych do niewoli na zachodnim terenie wojny od czasu rozpoczęcia operacji pod Verdun. Liczba ta według tego obliczenia dochodzi do 36,000.

1.400.000 sierot.

BAZYLEA. „Echo de Paris“ obliczyło, że liczba dzieci we Francji, które zostały sierotami wskutek wojny, wynosi obecnie 1.400.000.

Uregulowanie spożycia cukru w Niemczech.

BERLIN, 11-go kwietnia. Uchwalone wczoraj przez Radę Związkową rozporządzenie, regulujące spożycie cukru, z dniem dzisiejszym zyskało moc obowiązującą. Rozporządzenie ustanawia utworzenie państwowego biura podziału cukru. Biuro to zarządza rozdziałem cukru między gminy i związki gminne, dla zarządów wojska i marynarki, jak również dla zakładów przemysłowych. Ilość najwyższą cukru, przypadającą na jedną osobę, ustanawia Kanclerz Rzeszy. Regulowanie rozdziału między spożywców przekazuje się gminom, które mogą w tym celu zaprowadzać karty na cukier, lub podejmować inne urządzenia. Dla stwierdzenia zapasów cukru, jakie są do rozporządzenia i mogą być rozdzielone, sporządzona będzie regestracja, rozciągająca się także na zapasy w domach prywatnych.

Spisek na panujących państw europejskich.

Według doniesień z Chicago, wykryto tam spisek, mający za zadanie wymordowanie wszystkich panujących europejskich. Formalne oświadczenie głównego prokuratora głosi, że lista ofiar rozpoczyna się nazwiskiem cesarza rosyjskiego.

Śmierć Villi?

WASZYNGTON, 12-go kwietnia. Według niepotwierdzonej wiadomości zmarł dowódca powstańców meksykańskich Villa, skutkiem ran otrzymanych w jednej z ostatnich potyczek.

Z Mezopotamji.

LONDYN, 11 kwietnia. Urzędownie donoszą z Mezopotamji: Podjęty w dniu 9 kwietnia o brzasku atak na nieprzyjacielskie stanowiska pod Lannaiyat nie mógł przedrzeć się przez linje nieprzyjacielskie. Wzbierające wody bardzo przeszkadzały operacjom.

LONDYN, 11 kwietnia. „Daily News“ donoszą, że z otoczonej pod Kut el Amara dywizji Townsend'a otrzymano depeszę bez drutu, że dywizja ta może jeszcze przez kilka tygodni stawiać opór.

Hr. Apponyj o Polsce.

WIEDEN. W mowie wygłoszonej w Budapeszcie hr. Apponyj mówił między innemi:

„Nie chcemy ujarzmić innych narodów, nie chcemy zdobyczy, lecz żeby wróciło „status quo ante“, o tem mowy być nie może już obecnie. Jak Turcja i Bułgarja, mamy też prawo żądać, żeby zaspokojone zostały nietylko interesy monarchji austro-węgierskiej, jako wielkiego państwa, lecz także interesy samodzielnego państwa węgierskiego i narodu węgierskiego“. Mówiąc o wystąpieniu kanclerza niemieckiego w sprawie Polski, hr. Apponyj zauważył, że to nie oznacza aneksji Polski, lecz jej wybawienie.

Rozporządzenie

dotyczące ponownego meldowania metali zasekwestrowanych na skutek obwieszczenia Cesarsko-Niemieckiego Generał Gubernatorstwa z dnia 15-go października 1915 roku.

§ 1.

Rozporządzenie nabiera mocy z chwilą podania go do wiadomości publicznej.

§ 2.

Przedmioty objęte rozporządzeniem.

Obowiązkowi meldowania podlegają:

A. Wszelkie gotowe wyroby, używane i nieużywane, wykonane z czystego metalu lub zawierające go tylko w części (również wyroby z metalu cynowanego, lub z metalu pociągniętego innym metalem albo farbą), a więc przedmioty z miedzi, mosiądzu, rotgusu, cyny, cynku, aluminium, niklu, ołowiu, antymonu, a mianowicie:

1. Linje napowietrzne, nieizolowane, włączając przewodniki robocze tramwajów elektrycznych, oraz dostępne połączenia szyn.

KONSULENT PRAWNY
Aleksander v. Gersdorff.
Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady prawne, Podania, Prośby, Tłomaczenia

2. Kable, oraz przewodniki izolowane.

a) położone nad ziemią, począwszy od przekroju 50 qmm i wyżej pojedyńczego przewodnika,

b) położone pod ziemią, począwszy od przekroju 50 qmm i wzwyż pojedyńczego przewodnika.

3. Urządzenia rozdzielne:

a) przewodniki nieizolowane: szyny zbiorowe, przewodniki do połączeń itd., począwszy od przekroju 25 qmm i wzwyż,

b) wyłączniki wogóle, wyłączniki sekcyjne, wyłączniki drążkowe, ładownice itd. dla prądów powyżej 500 amper.

4. Transformatory o mocy powyżej 50 K. V. A.

5. Maszyny elektryczne o mocy powyżej 50 K. W. lub 68 m. k.

a) generatory prądu stałego, silniki prądu stałego, przetwornice jednotwornikowe;

b) generatory prądu zmiennego jednofazowego i trójfazowego, silniki synchroniczne;

c) silniki trójfazowe i jednofazowe, oraz inne maszyny.

6. Maszyny wszelkiego rodzaju, które nie podpadają pod Nr. 5. Transmisje, części zapasowe.

7. Urządzenia elektrotechniczne i elektrometalurgiczne. Piece elektryczne, urządzenia do elektrolizy.

8. Aparaty destylacyjne i ekstrakcyjne. Kotły z dzwonami destylacyjnemi, kolonny, deflegmatory, kondensatory, baterje ekstrakcyjne itp.

9. Aparaty chłodnicze i ogrzewalne. Rury, węże chłodnicze, formy do wyrobu lodu sztucznego, boljery, rury płomiennicowe i nagrzewalne, węże ogrzewalne.

10. Różne przedmioty i aparaty, jak skrzynie ogniowe, kotły parowe, kotły, kadzie, kotły browarne, cylindry, miednice, pływaki, autoklawy, walce, tygle, wanny farbiarskie i wodne, skrzynie i blachy suszarniane, formy itd.

11. Przewody rurowe, powyżej 10 milim. średnicy, łączniki, uzbrojenia, krany, wentyle itd.

12. Wyłożenia (np. przy kadziach), oprawy, skrzynie ołowiane i akumulatory.

13. Sita i filtry, blachy dziurkowane, bębny od wirówek i pralni itd.

Wyżej wymienione terminy mają ogólne znaczenie. W zakres przedmiotów, podlegających meldowaniu, wchodzą wszystkie wyroby gotowe, mające ewentualnie i inne terminy fachowe.

B. Wszystkie zapasy wymienionych wyżej metali, a nie oznaczonych w A. 1—13, w szczególności zaś stary materjał wszelkiego rodzaju, oraz zapasowy.

§ 3.

Osoby, przedsiębiorstwa i t. d. których rozporządzenie niniejsze dotyczy.

Rozporządzenie dotyczy:

a) wszystkich osób, społeczno-pra-

GEORGES de CANNAIS.

SZPIEG.

Kartka z życia Napoleona.

(Dokończenie)

— Sire! Ojciec często opowiadał mi o chorym poruczniku, któremu uratował życie, a któremu — według słów ojca — będzie sądzone panowanie nad najpotężniejszym państwem na świecie...

— Tak mówił. A co dalej? —

— ... Później porucznik wyjechał i... —

— ... Tak? A czy dotrzymał słowa?

— Tak, Sire. Ojciec mój ożenił się z hiszpanką i ów porucznik trzymał do chrztu pierwszego i ostatniego syna mojego ojca. —

— Porucznik nigdy nie złamał słowa, chociaż — dodał ponuro — łamał traktaty pokojowe i szczęście miljonów ludzi. —

Żołnierz, przysłuchujący się dotychczas obojętnie rozmowie, nagle zadrżał, jak liść jesienny; trupia bladość pokryła jego ogorzałą twarz i oczyma, pełnemi śmiertelnego strachu patrzał to na Napoleona, to na szpiega.

— Szpiegu!—przemówił Napoleon, głosem, w którym dźwięczała jakby nuta współczucia. — Czy wiesz, gdzie znajduje się teraz ów porucznik?

Szpieg nie odpowiadał. W namiocie zapanowało głuche milczenie.

Napoleon podniósł się z siedzenia.

— Oto stoi przed tobą — jest cesarzem Francji!

— O Sire, Sire! — nagle począł błagać szpieg, przyklękając na jedno kolano.

— Milcz! — krzyknął Napoleon — Obowiązek rozkazuje mi stłumić w sobie uczucie chrzestnego ojca — jutro ze wschodem słońca będziesz rozstrzelany. Takie jest bezlitosne prawo wojny.

Przy tych słowach Napolen zbliżył się do szpiega, błyskawicznym ruchem zerwał mu z głowy perukę i... dwie długie prześliczne kosy czarnych, jak heban włosów, rozsypały się, pokrywając bladą piękną twarzyczkę młodej Mary Valon, córki kaprala Valon i chrześniaczki wielkiego Napoleona.

Młoda dziewczyna wybuchnęła spazmatycznym płaczem i poczęła tak rozpaczać, iż ponury marszałek Ney, wzruszony, odwrócił swą twarz, by ukryć łzy — zapewne pierwsze w życiu.

— O Sire, Sire! — wybuchnął nagle młody gwardzista, padając przed cesarzem na kolana. — Zlituj się nad nią! Mary Valon jest moją narzeczoną, przyszłą żoną. Współczując nieszczęśliwym, dobrowolnie zgodziła się pielęgnować rannych hiszpanów. Na miłość jej ojca, który uratował ci życie, zmiłuj się nad nią, Sire! Jedno twoje słowo, Sire!...

W oczach cesarza błysnęła iskra litości.

— Dość! Dość! — krzyknął.

Momentalnie młody gwardzista wyprężył się jak struna.

— Mademoiselle! — rzekł cesarz — czy prawdą jest to, co powiedział przed chwilą ten oto żołnierz? —

Łkania ustały.

— Tak, Sire — odpowiedziała przez łzy słabym głosem.

— Proszę, wstań, mademoiselle!—przemówił Napoleon, poruszony do głębi duszy, poczym zwrócił się do Ney'a.

— Dziwny jest świat, Ney, ale jeszcze dziwniejsze jest nasze życie: wojna, pokój, miłość, nienawiść są ściślej ze sobą powiązane, niż to przypuszczamy. Prawda? —

— Na nieszczęście, tak Sire — odpowiedział ponuro Ney.

— Jakim sposobem zostałaś szpiegiem, mademoiselle!

— Sire, ofiarowałem swe usługi ojczyźnie i spotkał mnie największy zaszczyt w życiu—zostały przyjęte. Rozkazano mi opiekować się rannymi i chorymi, a że mówię po francusku, jak francuz, więc...

Napoleon przerwał jej swym zwykłym, matowym głosem.

— Ney! Emilu! Mademoiselle. Nie słyszeliście i nie widzieliście tego, co tu przed chwilą zaszło. Żądam od ciebie słowa honoru, mademoiselle, iż nikomu nie powtórzysz naszej dzisiejszej rozmowy.

— Przysięgam ci, Sire!

— Dobrze. Włóż, mademoiselle, mój kapelusz. I przy tych słowach podał jej swój trójgraniasty kapelusz, który Mary Valon junacko włożyła.

Następnie, cesarz zdjął, wiszący w kącie namiotu płaszcz, ozdobiony wielką srebrną gwiazdą, która tak dobrze była znana całej Francji i pomógł go wdziać młodej dziewczynie.

— Widzisz Ney—zwrócił się z uśmiechem do marszałka—z mademoiselle jest doskonały Napoleon...

Ney mruknął coś pod nosem.

— A teraz — ciągnął cesarz dalej— dam ci doskonałą radę, mademoiselle: nie baw się więcej w szpiega, bo ci z tym bardzo nie do twarzy. Właściwie za godzinę powinnaś być była rozstrzelana, ale... jesteś moją chrześniaczką. Już dnieje... W tym płaszczu możesz śmiało przejść przez obóz, nikt cię nie zatrzyma. Spiesz do swych braci, towarzyszy. A to przyjmij odemnie, jako podarunek ślubny swego chrzestnego ojca.

— I przy tych słowach podał jej woreczek nabity napoleonami.

A teraz—bon voyage! Marsz!

Mary Valon zasalutowała z gracją, opuściła namiot i zniknęła w ciemnościach nocy.

— Ma foi, Ney,—zauważył Napoleon byłby z niej doskonały żołnierz, — następnie rzekł, zwracając się do młodego gwardzisty:

— Kapralu Emilu! Ożenisz się z mężną kobietą—jesteś zwolniony ze służby! Marsz!

I cesarz, jakby nic nie zaszło, zabrał się do pisania listu.

Spol. *W. W.*

wnych stowarzyszeń i związków, posiadających przedmioty, wymienione w § 2, przechowujących je, lub mających je pod nadzorem celnym;

b) wszystkich firm, oraz przedsiębiorców-rzemieślników, którzy przechowują w swych warsztatach przedmioty wymienione w § 2, mając je w użyciu, do zużytkowania lub przerobienia;

c) odbiorców tych przedmiotów, w tym wypadku, o ile przedmioty te w dniu meldowania znajdować się będą jeszcze w drodze, a nie u jednej z osób wyżej wymienionych.

O ile przedmioty oddane są na przechowywanie i złożone są w cudzych śpichrzach, składach lub innych pomieszczeniach, a więc osoba, do której towar należy, nie przechowuje go u siebie, właściciel powyższych składów przechowujących jest zobowiązany towary te zameldować i zastosować się całkowicie do niniejszego rozporządzenia.

O ile przedsiębiorstwo posiada w obrębie Generał-Gubernatorstwa filje, to centrala jest odpowiedzialną zarazem za siebie i za swoje filje i winna się zastosować całkowicie do niniejszego rozporządzenia.

d) wszystkie osoby, oraz firmy, które na skutek swej działalności gospodarczej, handlowej lub dla swego rzemiosła, przedmioty takie przechowywują dla siebie, lub dla innych, jak również ci, u których przedmioty te znajdują się pod nadzorem celnym.

§ 4.

Sekwestr.

Rozporządzenie z d. 15 października 1915 roku, tyczące się sekwestru metali i t. p. nie jest zniesione niniejszem rozporządzeniem.

Sekwestr pociąga za sobą co następuje:

a) zabronione, oraz zniesione są wszelkie prawno-handlowe umowy, a więc umowy co do sprzedaży, dotyczące nawet zleceń władz wojskowych.

Unieważnione są również wszelkie rozporządzenia, wchodzące w zakres przymusu prawnego, oraz aresztu tychże przedmiotów. Dozwolone są wszystkie prawno-handlowe rozporządzenia, które nastąpią li-tylko na skutek zlecenia, lub zgody Wydziału Wojennego Surowców w Warszawie.

b) zabronione jest wszelkie użytkowanie, przeróbka lub sprzedaż przedmiotów zasekwestrowanych, jak również przenoszenie tych przedmiotów z miejsca na miejsce, z jednego miejsca składowego na inne.

c) osoby, których niniejsze rozporządzenie dotyczy, powinny udzielać Wydziałowi Wojennemu Surowców w Warszawie, oraz pełnomocnikom tegoż wszelkich informacji, tyczących się przedmiotów zasekwestrowanych, oraz zezwalać na zwiedzanie pomieszczeń fabrycznych.

§ 5.

Zgłoszenia.

Nowemu zgłoszeniu podlegają zapasy, posiadane w d. 5 marca 1916 r. Nowe kartki dla meldowania metali są wydawane w Wydziale Wojennym Surowców w Warszawie, oraz u panów naczelników powiatowych i winny być złożone po należytem wypełnieniu w Wydziale Wojennym Surowców w Warszawie lub u panów naczelników powiatowych, najpóźniej po 4-ch tygodniach od dnia, w którym rozporządzenie niniejsze nabiera mocy.

Wagę metali przedmiotów, podlegających sekwestrowi, a nie dającą się bliżej określić za pomocą ważenia, podług faktur, przez wyliczenia lub szacowania, należy ustalić przy pomocy fachowców.

Dla łatwiejszego ustalenia wagi miedzi w maszynach elektrycznych, transformatorach i aparatach, załączone są do deklaracji tablice, przy pomocy których da się z łatwością określić zawartość miedzi w oddzielnych częściach tych maszyn.

Sposoby wyliczenia należy zaznaczyć w deklaracji.

Przy przedmiotach, mających części żelazne, należy notować tylko wagę części wykonanych z miedzi, mosiądzu, rotgusu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu lub niklu, części żelaznych podawać nie należy.

Osoby, które na skutek poprzednich rozporządzeń już raz zapasy swe meldowały, zobowiązane są zgłosić takowe ponownie.

Do ponownego zameldowania zobowiązani są również posiadacze kwitów zwalniających.

Kwity, zwalniające na przedmioty wymionione w § 2, tracą swoją wartość z chwilą nabrania mocy niniejszego rozporządzenia.

O powtórne zwolnienie należy wnosić ponowne, lecz tylko uzasadnione prośby.

Jedynie kwity zwalniające na przedmioty domowego użytku są w dalszym ciągu ważne, aż do odwołania.

6.

Wyjątki.

Wyjątki z § 2 stanowią:

a) wyroby gotowe, o ile ogólna waga metali wyrobów, należących do osób wymienionych w § 3. w dniu nabrania mocy niniejszego rozporządzenia wynosi mniej niż 75 Kilo;

b) przedmioty, które zawierają w sobie mniej niż 10% swojej ogólnej wagi, lub o ile waga metali w każdym poszczególnym przedmiocie nie przekracza 1 Kilo;

c) instrumenty miernicze, chirurgiczne i służące dla celów naukowych, oraz aparaty do przenoszenia wiadomości na odległość;

d) przedmioty o wartości artystycznej.

7.

Kary.

Ktokolwiek wykroczy przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, lub do wykroczenia przeciwko niemu przyczyni się albo namówi, kto poda nowe zgłoszenie spóźnione lub niezupełne, będzie karany więzieniem do lat 5 lub karą pieniężną do 10,000 marek, lub też poniesie obie kary jednocześnie.

Warszawa, d. 7 marca 1916 r.

Jenerał-Gubernator

von Beseler.

Powyższe rozporządzenie Pana Generał-Gubernatora niniejszem obwieszcza się dla miasta i powiatu Łódzkiego. Zameldowanie (§ 5) ma nastąpić w tutejszym okręgu na zasadzie przepisu Cesarskiego Generał-Gubernatorstwa podług pozostałości w dniu 1-go kwietnia 1916 r.

Potrzebną ilość formularzy otrzymać można w powiatowym wydziale gospodarczym, Piotrkowska 67, w urzędach powiatowych w Brzezinach i Pabjanicach, oraz w magistracie w Tomaszowie.

Zameldowania muszą być podane do 30-go kwietnia 1916 r.

Łódź, dnia 11-go kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

von Oppen.

Obwieszczenie.

Leży w interesie ludności, by o zdarzających się w pobliżu linji grodzącej napadach rabunkowych, zawiadamiali mieszkańcy natychmiast najbliższą straż lub przewodnika rejonu. Do schwycenia sprawcy służy to, gdy w zawiadomieniu można podać opis sprawcy albo podać, jakie łatwo rozpoznalne rzeczy, skradzione np. książeczki z kas oszczędnościowych, paszporty i t. d.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny

Barth,

generał-porucznik.

Ogłoszenie.

Plan projektowanej nowej ulicy nad Łódką pomiędzy Nowomiejską i Wschodnią będzie wywieszony do przejrzenia w biurze Wydziału budowlanego Magistratu od dnia 13 do 26 kwietnia r. b.

Wszelkie piśmienne reklamacje osób zainteresowanych w sprawie tego planu maja być złożone Magistratowi do dnia 29 kwietnia r. b.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1916 r.

Magistrat.

Schoppen.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Z konsystorza rz.-katolickiego.

„Gazeta Poranna" donosi:

Decyzją Ojca św. Benedykta XV na czas okupacji drugą instancję sądu arcybiskupiego dla spraw małżeńskich i duchownych warszawskiej archidyecezji powierzono J. E. biskupowi Zdzitowieckiemu we Włocławku.

Strejk na święta.

Gazety żydowskie donoszą, że wśród krawców damskich i modniarek sezon jest tak ożywiony, iż na 4-ry tygodnie przed Wielkanocą zaprzestano przyjmowania nowych robót na święta. Mają oni już zapewnioną robotę na 4 tygodnie po świętach. Pracują dniem i nocą. Podobnież mają dużo roboty żydowscy krawcy męscy. To samo ma miejsce i w Łodzi.

Ze Zduńskiej Woli.

(s) Onegdaj, w lokalu sekcji sanitarnej, odbyła się narada komisji finansowej.

Rozważano wniosek, jakie przedsięwziąć środki, by sekcja sanitarna, która pozostała bez środków materjalnych, mogła nadal egzystować.

Uchwalono, by ludność tygodniowo na ten cel wpłacała pewną sumę i urządzić dzień kwiatka na zasilenie kasy.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Towarzystwo Krajoznawcze.

Kwietniowe, miesięczne zebranie członków oddziału miejscowego, wyznaczone pierwotnie na niedzielę, odbędzie się w sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem, w lokalu własnym Towarzystwa, przy ulicy Piotrkowskiej 91. Po załatwieniu spraw bieżących i sprawozdaniach, nastąpi pokaz bardzo licznych przezroczy, wykonanych osobiście przez p. inżyniera Daszewskiego, z własnych zdjęć fotograficznych, ilustrujących chwile z ostatnich dwu lat, jakie przeżyła Łódź i jej okolica.

— Ze szkoły rzemiosł.

(s) Wczoraj odbył się 36-ty z rzędu wykład z dziedziny mechaniki, który zarazem był ostatnim wykładem z tej dziedziny.

Reasumując całość tych wykładów musimy przyjść do wniosku, że oddały one wielkie usługi słuchaczom, gdyż inżynier M. Kossowski starał się, ażeby możliwie przystępnie i zrozumiale wykładać, co mu się też w zupełności udało. To też po skończeniu wczorajszego wykładu słuchacze w gorących słowach dziękowali prelegentowi za jego pracę.

Następny wykład odbędzie się dnia 1 maja. Tematem będzie elektryczność.

W niedzielę, dnia 16 b. m. odbedzie się ostatni przed świętami wykład rysunków. Następny wykład odbędzie się w niedzielę, d. 30 b. m., o godz. 9 rano.

We wtorek, d. 18 b. m., dr. Tochterman zakończy pogadankę o znaczeniu chemji, zarówno w nauce, jak i w życiu codziennem.

— Z sekcji budowlanej.

(s) Sekcja budowlana przy magistracie przystąpiła doświykończenia ogrodzenia około mogił bratnich przy ulicy Letniej.

— Podział mandatów.

(s) Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego zarządu Stowarzyszenia „Robotnik" podzielono mandaty w sposób następujący: pp. Marceli Jaroszek (prezes i skarbnik), Edmund Wawrzyński (sekretarz), Stanisław Przybył (zakupujący).

Kontrolerzy I sklepu; pp. Józef Orlanda i Edmund Wawrzyński; II sklepu: pp. Mozes Zeliger i Franciszek Walerysiak.

— Z Komitetu tanich kuchen.

Wypłata zapomóg tanim kuchniom za wydane przez nich w czasie od 16 do 31 marca obiady odbędzie się w piątek, dnia 14 kwietnia, od g. 10—12 przed poł. i od 4—6 po poł.

Zarządy kuchen proszone są, aby po pieniądze zgłaszały się osoby, podpisane na sprawozdaniach albo przez nie i przez zarząd upoważnione.

— Nowa kuchnia dziecięca.

(s) Zarząd centralny kuchen robotniczych uchwalił otworzyć trzy kuchnie dziecięce w obrębie Rynku Geyera, Sredniej i Bałut.

W kuchniach tych stołować się będą tylko dzieci biedne, nie uczęszczające do szkół i rodzice których nie są w możności ich karmić.

— Ziemniaki zdrożały.

Z dniem wczorajszym wydział żywnościowy podwyższył cenę ziemniaków z 4 rb. 32 kop. na 5 rb. 40 kop. lub z 6 marek 20 fenigów na 8 marek.

— Podział kartofli.

(s) W dniu wczorajszym komitet niesienia pomocy żydom rozpoczął na placu, przy ulicy Konstantynowskiej nr. 107, dzielić kartofle pomiędzy biedną ludnością.

— Cukier dla tanich herbaciarni i kooperatyw.

(s) Oddział cukru przy sekcji zaprowiantowania miasta wydaje obecnie raz na 2 tygodnie cukier dla herbaciarni i kooperatyw: we wtorki i piątki.

— Z Dzielnic zapomogowych.

(s) Urzędnicy delegacji niesienia pomocy biednym otrzymują od b. tygodnia wynagrodzenie w markach. Wypłata świąteczna odbędzie się w poniedziałek d. 17 b. m. od godziny 8 do 3 po południu za 14 dni.

— 1,283,234 obiad.

(s) W przeciągu stycznia, lutego, marca, 18 kuchen robotniczych przy związkach zawodowych wydało 1,283, 234 obiadów.

— Święta żydowskie.

(s) Żydzi świętować będą Wielkanoc: w d. 18 i 19 b.m. uroczyste, 20, 21, 22—wolne święta, 24, 25 ostatnie dwa dni uroczyste.

— Konfiskata mięsa.

(s) Policja II cyrkułu skonfiskowała u niektórych osób mięso, wiezione tramwajem z Aleksandrowa.

Spisano protokuły za wywóz mięsa.

Ze Zgierza.

(s) Towarzystwo sportowe (żyd.) rozwija energicznie swą działalność. Cwiczenia odbywają się 4 razy tygodniowo.

Przy Stowarzyszeniu znajduje się orkiestra mandolinistów i chór. Biblioteka przy Stowarzyszeniu posiada zgórą 1,300 książek w różnych językach, w tem 760 hebrajskich i żargonowych.

Z Ozorkowa.

(s) Zarząd herbaciarni taniej uchwalił na święta podzielić pomiędzy biedną ludnością 100 korcy węgla.

Z estrady.

Dzień „Esperanta".

Wczorajszy „Dzień Esperanta", a raczej wieczór esperancki zgromadził w Sali Koncertowej spory zastęp publiczności. Zapewne wielu z przybyłych wiedziało już, co to jest Esperanto, ale byli może i tacy, którzy przyszli z ciekawości, ażeby zobaczyć tych „sekciarzy". Bo esperantyści to podobno jakaś sekta z nad „Jeziora Słodkiego" tak jak mormoni z nad „Jeziora Słonego". Tak przynajmniej objaśniały sobie kiedyś dwie młode panienki.

I dziś jeszcze jest wielu, którym się nie chce pomieścić w głowie, że można zaprowadzić, urzeczywistnić coś, co jeszcze nie było. O, bo świat jest strasznie konserwatywny; niejeden mający się za postępowca, jest w samej rzeczy zaśniedziałym konserwatystą.

Prelegenci słusznie wskazywali na to, że każda wielka idea napotykała zawsze na opór, choćby obiecywała największe korzyści dla ludności.

Tak było z zaprowadzeniem światła gazowego, kiedy dowodzono czarno na białem, że to jest nonsens, bo to się sprzeciwia naturze, moralności, prawom ludzkim i boskim. Swiatła bez knota nie może być, to przecież każde dziecko zrozumie to jasne, i basta! Tak też było z lokomotywą. Trzeba być warjatem, dowodzili wówczas „rozsądni" ludzie, żeby chcieć konia zastąpić maszyną, to herezja! Zresztą, gdyby nawet taką maszynę udało się zbudować, toby dym zatruwał powietrze, że oddychaćby nie można, drzewaby pousychały, konie by dęba stawały, no, same nieszczęścia... Ale i tak nie uda się, dowodzili ówcześni „uczeni", lokomotywie posuwać się po gładkich szynach, koła będą się ślizgać i maszyna nie ruszy się z miejsca!

Takie to brednie pisali we Francji w czasie, kiedy w Anglji już kursowały pociągi. Dziś dzieje się coś podobnego; są jeszcze tacy, którzy dowodzą bezsensowności języka międzynarodowego, kiedy już setki tysięcy, a może i miljony ludzi używają go praktycznie, z korzyścią w mowie i piśmie na całej kuli ziemskiej. Tylko u nas Esperanto mało jest rozpowszechniony, zapewne dla tego, że Esperanto narodził się w Warszawie, więc trzeba potępić tak język jak i jego twórcę w myśl zasady: „Nikt prorokiem w swojej ojczyznie". Ażeby naszych czytelników bliżej poinformować o sprawie Esperanto podamy w całości w naszej gazecie jutrzejszej odczyt, który wypowiedział p. Ender w języku polskim. P. Zimmerman mówił po niemiecku, dowodząc m. i., że i dziś podczas wojny język międzynarodowy może oddawać korzyści, ułatwiając porozumiewanie się między żołnierzami w tej wojnie prawdziwie międzynarodowej. Taki niemiec, bułgar, turek, a więc sprzymierzeńcy, jak się zejdą ze sobą, to jakby trzech niemych, gdy tymczasem pies niemiecki, bułgarski i turecki doskonale się ze sobą rozumieją. Wstyd dla ludzi!

„KINO MIRAGE" Grand Hôtel
DZIS
Zośka Czarnowska

Jaki smutny los jeńca, człowieka inteligentnego, który się znalazł w otoczeniu mówiącem innym, niezrozumiałym dla niego językiem. A więc i wojna powinna przekonać o użyteczności języka międzynarodowego, tak jak zapewne przekonała już wszystkich, że niejedna wczorajsza utopja jest dzisiaj najoczywistszą rzeczywistością...

Pan Szefer wypowiedział po esperancku „Na anioł pański" Tetmajera i „Smutno mi Boże" Słowackiego, p. Żelska odśpiewała, także w tłumaczeniu esperanckiem, „Jakże Cię mam brać" Muszyńskiego i „Groźna dziewczyna" Moniuszki.

Publiczność przekonała się, że Esperanto, prócz innych zalet, posiada jeszcze i tę, że brzmi pięknie, podobnie do włoskiego, i nadaje się znakomicie także i do poezji i śpiewu. Kwintet orkiestry symfonicznej grał pieśni esperanckie.

Huczne oklaski nagrodziły prelegentów; p. Żelską nagrodzono żywem kwieciem. (G.)

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

12-go kwietnia.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Pod la Boisselle (na północo-wschodzie od Albert), przywiódł mały oddział niemiecki, z wycieczki nocnej na stanowisko angielskie, sam strat nie poniósłszy, 26 jeńców i 1 karabin maszynowy. Na zachodzie od Mozy uderzyli francuzi daremnie na nasze linje na północo-zachodzie od Avocourt, pozatem ograniczali się do silnego ognia artyleryjskiego. W przygotowanych silnym ogniem przeciwnatarciach na wschodnim brzegu, na tyłach Pieprzowego wzgórza, poniósł nieprzyjaciel duże straty, nie odniósłszy korzyści. Dwa razy nie udało się szturmującym wojskom przekroczyć obrębu naszego zatorowego ognia, trzeci zaś szturm złamał się kompletnie, w pobliżu naszych przeszkód, w ogniu karabinów maszynowych. W lesie Caillette zdobywamy teren na zawziętych obrońcach krok za krokiem. W walce w powietrzu zestrzelono francuski latawiec gończy pod Ornes (na Woevre). Kierownik poniósł śmierć.

Z widowni wschodniej.

Pod Garbunówką (na północo-zachodzie od Dźwińska), odparto nocne natarcia wielu kompanji rosyjskich.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 12-go kwietnia.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Nie wydarzyło się nic znaczniejszego.

Z widowni włoskiej.

Toczą się dalej silniejsze walki artyleryjskie na niektórych odcinkach frontu. Nieprzyjaciela, który usadowił się pod Rivą w kilku czołowych okopach i za murem obronnym na południu od Iperone, wyparto znów z tych stanowisk. A zatem odparto kompletnie natarcie włochów.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 11 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 10 kwietnia.

Front zachodni: Wzdłuż Dźwiny ogień działowy i karabinowy. W licznych punktach usiłowali niemcy naprawić swe stanowiska i odprowadzić z nich wodę, ogień nasz jednakże zmusił ich do zaprzestania robót.

Latawce niemieckie rzuciły bomby przy dworcu Römershof i pod Dźwińskiem.

Na północo-wschód od jeziora wiśniewskiego artylerja nieprzyjacielska rozwinęła ożywioną działalność. Nad kanałem Ogińskiego lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby w naszych linjach.

Pod wsią Komara, 25 klm. na południo-zachód od Pińska, oddziały niemieckie zbliżyły się w czółnach do naszych stanowisk, zostały jednakże ogniem naszym zmuszone do odwrotu.

Nad dolną Strypą wzięliśmy rów nieprzyjacielski i ujęliśmy nieco jeńców.

Front kaukaski: Posuwając się w kierunku Biaburtu (175 klm. na południo-wschód od Trapezuntu), wojska nasze wyrzuciły turków z kilku grup górskich i postępują skutecznie naprzód. Próby kontrataków nieprzyjaciela pozostały zupełnie bez skutku, sprowadzając na niego w ogniu naszym ciężkie straty. Wojska nasze muszą wykonywać ataki w głębokim śniegu i pokonywać liczne przepaści lodowcowe.

Posuwając się ku Djarbeko odrzuciliśmy siły nieprzyjacielskie w dolinie Gornukow (?). Pod Bitlisem odparliśmy kilka tureckich ataków. Na południe od jeziora Urmia toczyły się potyczki z silniejszemi bandami kurdyjskiemi, popartemi przez regularną piechotę turecką.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 12 kwietnia. Sprawozdanie wtorkowe popołudniowe:

Odparto ogniem naszym rozpoczęty na lewym brzegu Mozy atak nieprzyjacielski, rozwijający się z Lasu Kruczego, z wyjątkiem części wschodniej, gdzie nieprzyjaciel zdołał usadowić się w kilku małych częściach rowów. Próby niemieckie wyrzucenia nas z naszych rowów na południe od wsi Douaumont rozbiły się. Gwałtowna kanonada w okolicy Douaumont i Vaux.

Lotnictwo: Latawiec nieprzyjacielski zestrzelono w linje pod Badonviller. Lotnicy niemieccy zostali zabici.

Sprawozdanie wieczorne: W Argonach ożywiona działalność naszej artylerji. Na całym froncie nieprzyjacielskim na zachód od Mozy dość gwałtowna kanonada. W ciągu dnia nie było akcji piechoty na froncie naszym między wzgórzem 'Martwy Człowiek i Cumieres. Na wschód od Mozy niemcy po nader silnem przygotowaniu artyleryjskiem, popartem obfitem używaniem bomb gazowych i pocisków, wywołujących łzawienie, około godziny 5 po południu, wykonali silny atak na nasze rowy strzeleckie między Douaumont i Vaux. Nieprzyjaciel zdołał usadowić się w kilku wysuniętych rowach naszej linji, został jednakże niebawem w kontrataku wyrzucony, przyczem ujęliśmy około 100 nierannych niemców, między nimi 1 oficera. Na północo-wschód od St. Mihiel nasze działa dalekonośne ostrzeliwały pociąg, stojący na północ od dworca Haudicourt. Z reszty frontu nic ważnego.

Lotnictwo: W nocy z 10 na 11 b.m. jedna z naszych eskadr lotniczych rzuciła, w dwóch odrębnych atakach, 27 i 21 bomb na dworce w Mantillois i Brieulles. Ta sama eskadra obrzuciła bombami pozycję dalekonośnego działa 38 ctm.

Kurs rubla.

BERLIN, 12 kwietnia.

100 rb. = 177.50 marek, co odpowiada kursowi 56.34 rb. za 100 marek.

Przymusowa licytacja.

W piątek, dnia 14 kwietnia 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówkę:

O godz. 10 rano przy ulicy Głównej nr. 24 1 szafę sklepową, 40 rozmaitych damskich kapeluszy, 15 postumentów do kapeluszy.

Blazyczek,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Przymusowa licytacja.

W piątek, dnia 14-go kwietnia, sprzedam w **Pabjanicach** przez licytację zaraz za gotówkę:

O godz. 9 rano przy ul. Warszawskiej nr. 31: 2 sztuki, około 90 arszynów, damskiego materjału.

BONIK,
Pomocnik Komisarza sądowego.

DRENY
Doskonale wykonane
dostarcza
M. PERKIEWICZ
Tonwerke Ludwigsberg
Post Moschin (POSEN).

„KABARET FAMILIJNY"
w gmachu Majstrów Tkackich Przejazd 1
pod art. kier. Franciszka Miłosza.

W Sobotę, dn. 15-go i w Niedzielę, dn. 16-go Kwietnia 1916 roku. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Benefis dyr. orkiestry I. Wiesenberga.

Kobiety i dziewczęta

w wieku od lat 15 do 45, bez względu na ilość, znajdą zajęcie stałe i dobrze płatne w Niemczech przy plantacji szparagów, przy uprawie ogrodowizny i przy gospodarstwie wiejskiem.

Poszukiwani są również: Robotnicy fachowi, wykwalifikowani i nie wykwalifikowani robotnicy przemysłowi i rolni, którzy też mogą zaraz zabrać z sobą swe rodziny.

Podróż i utrzymanie od miejsca zamieszkania do miejsca pracy zupełnie darmo.

Zgłaszać się do centrali pracy.

1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23.
2) W Zgierzu, Nowy Rynek.
3) W Łasku, w zabudowaniach magistratu.
4) W Zduńskiej Woli, ul. Łaska № 287.
5) W Ozorkowie, (okręg Łęczycki) Rynek, dom Lerkego.

OGŁOSZENIE.

Wójt gminy Brus powiatu Łódzkiego, niniejszym ogłasza, że wyznaczona na dzień 14 kwietnia 1916 roku na godzinę 10 rano licytacja na sprzedaż ruchomości Józefa Kluki we wsi Stare-Rokicie, na korzyść Antoniego Wosika, ogłoszona w № 98 z dnia 8 kwietnia b. r. Gazety Łódzkiej, na mocy Nakazu egzekucyjnego Sądu Gminnego 6 Okręgu powiatu Łódzkiego, z dnia 11 kwietnia 1916 roku za № 446, została wstrzymaną i niniejszym się odwołuje.

Wieś Nowe Rokicie dn. 12 kwietnia 1916 roku.

Wójt gminy Brus Kwiatkowski.

WOŹNICA
może się zaraz zgłosić do Teodora WAGNERA ul. Piotrkowska 213.

MYDŁO
funt 65 kop. hurtem taniej
u Szmalewicza Południowa 8.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajewska 33 róg Ewangielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Lekarz Dentysta
FELIKS SEIDENGART
powrócił.
Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.
Zawadzka № 9.

Dominium Buczek-powiat Łaski, poszukuje
Urzędnika gospodarczego.
Zgłaszać się można piśmiennie lub też osobiście wprost do Buczka.

Urzędnicy i pracownicy biurowi
posiadający stosunki, mogą znaleść niezależnie od swego stałego zajęcia, **poważny zarobek**, poświęcając wolne pozabiurowe godziny.
Oferty z podaniem adresu sub „50" do Adm. „Gazety Łódzkiej".

Osoba inteligentna,
sumienna, energiczna, szuka posady biurowej, zarządzającej interesem, kasjerki, lub zarządu domem, zajęcia się dziećmi, chorą osobą. Może być na wyjazd. Oferty pod „I. M." w Adm. G. Ł.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Meble najtaniej nowe i używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

A. Meble z 3-ch pokoi sprzedam, tanio Piotrkowska 189—9.

Biuro próśb A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Chcąc się nauczyć pończosznictwa, poszukuję osoby obznajmionej dokładnie z wyrobem i wykończaniem pończoch na ręcznych maszynach systemu „Lamba". Oferty w adm. G. Ł. dla J. N.

Dnia 11 b. m. między 5—7 godz. w Parku Mikołajewskim, zgubiono srebrny zegarek bez koperty na czarnym sznureczku. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. G. Ł.

Kupuje kwity wszystkich lombardów, płacę dobrze Piotrkowska 33 Goldin front sklep biały.

Kupię willę z ogrodem ewentualnie kilka morgów ziemi. Oferty pod „Willa" w Adm. G. Ł.

Potrzebna koszularka do pralni. Spacerowa 41.

Potrzebny stróż. ul. Rozwadowska № 6.

Rower do sprzedania. Zakątna 45—4.

Resorka wyjazdowa i wóz do sprzedania. Wólka. Ekaterinburska № 20.

Rower kupię w dobrym stanie. Zielona 38 m. 21.

Helena Antoniewicz zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Długiej.

Józefa Wacnecka zgubiła paszport niemiecki wydany w Chojnach.

Katarzyna Rędzikowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Zgierskiej.

Leontyna Książkowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Targowej.

Stanisław Bartoszewicz zgubił paszport niemiecki, wydany z gminy Radogoszcz.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.